

GAZETA USTRONSKA

WIELKA
AUKCJA
NOWA
KAPLICA

Nr 16(193)/95

20—26 kwietnia

40 gr (4000 zł)

ISSN 1231-9651

DZIWNY TWÓR

Rozmowa z Tadeuszem Jedynakiem,
posłem Unii Pracy z województwa bielskiego

Dlaczego partie polityczne nie interesują się mniejszymi miastami?

Dziwi mnie to co pan mówi. To powinno chyba polegać na tym, że w danym środowisku ludzie tworzą partie i one dopiero działają. Znam dobrze małe miejscowości, gdzie doskonale funkcjonują organizacje partyjne. Wszystko zależy jak dane środowisko do tego podchodzi.

Wydaje mi się, iż wielu liderów partyjnych zakłada, że przy rodzącej się demokracji nie ma sensu tworzenia bardziej masowych organizacji, gdyż wtedy nie będzie na pewno wiadomo, kto obejmie przywództwo w partii. Lepiej więc zasklepić się w swym własnym gronie.

To chyba tak nie wygląda. Jeżeli spojrzymy na ostatnie lata, i na okresy wyborów, to zainteresowanie jest widoczne. Ludzie próbują tworzyć różne ugrupowania wyborcze i wcale nie są to partie o zasięgu ogólnopolskim. Powstają organizacje środowiskowe, co było bardzo dobrze widać podczas wyborów do samorządów. Unia Pracy jest moją pierwszą partią, jestem w niej od niedawna i nie zajmuję eksponowanego stanowiska. Jestem po prostu członkiem, posłem i szczerze mówiąc nie zastanawiałem się nad problemem czy partia ma być duża czy mała. Wiem co mam robić i raczej nie jest to działanie w ramach partii. Myślę jednak, że jeżeli są osoby zainteresowane tworzeniem jakiejś struktury, a dana partia odrzuciłaby taką propozycję, to byłoby to zachowanie dziwne.

Co sprawiło, że wybrał pan działalność w „Solidarności”?

Wtedy nie było akurat wyboru, jeżeli ktoś się nie zgadzał z istniejącym systemem. Jedynie jako partia działała wtedy KPN.

Były środowiska liberalów, nastawione narodowo itp.

Oni wyskoczyli raczej po 1988 roku. Wcześniej nie było ruchu partyjnego. Wszystkie odłamy opozycji uciekały pod skrzydła „Solidarności”. Partie faktycznie eksplodowały, gdy przyszła wolność. Natomiast powiedzieć trzeba jedną rzecz, że w Polsce bardzo mało ludzi funkcjonuje czynnie w życiu politycznym.

Po 1990 roku za słabość samorządów uważało się ich apolityczność. Dzisiaj z perspektywy lat widać, że lepiej działają te rady, w których nie ma klubów politycznych, bądź jedno ugrupowanie ma zdecydowaną przewagę.

Myślę, że w Polsce ludzie długo jeszcze nie będą mieć zaufania do partii. Będą oczywiście popierać te ugrupowania, których program będzie im odpowiadał, a nie tylko takie, których są członkami. Moim zdaniem aktywnie zaangażowanych w działalność partyjną jest około 300.000 ludzi, wliczając też tych zaangażowanych społecznie na pograniczu działań politycznych. Generalnie społeczeństwo nie będzie aktywne politycznie na co dzień. Na świecie też nie spotykamy masowych ruchów partyjnych. Społeczeństwa po prostu wybierają opcje i poli-

(dokończenie na str. 2)



Atutem aukcji w Muzeum były piękne kobiety.

Fot. W. Suchta

POWOŁANO FUNDACJĘ

7 kwietnia powołano Fundację Rozwoju Turystyki w Ustroniu. Utworzenie takiej Fundacji wcześniej postulowano na zebraniach Towarzystwa Rozwoju Turystyki (pisaaliśmy o tym w GU 14/95). Zgromadzenie Fundatorów powołało Zarząd Fundacji, w skład którego weszli: Jan Szware — prezes, Jerzy Kosiński i Adam Jurasz — wiceprezisi, Andrzej Georg, Małgorzata Merwart, Zdzisław Pokorny — członkowie. W liście wystosowanym do władz miasta fundatorzy piszą:

Szansą naszego miasta jest rozwój wszelkich form turystyki, usług turystycznych i uzdrowiskowych, wykorzystanie istniejącej dużej bazy czasowo-hotelowej, walorów turystyczno-krajobrazowych i uzdrowiskowych Ustronia. Od turystyki uzależniony jest budżet miasta, praca i życie jego mieszkańców.

Dla tych celów ustanowiono FUNDACJĘ ROZWOJU TURYSTYKI.

(...)

Zwracamy się do Zarządu Miasta i władz miasta z wnioskiem o przekazanie „pawilonu informacji turystycznej” w Rynku jako darowizny na rzecz Fundacji Rozwoju Turystyki w Ustroniu.

Dotychczasowy użytkownik — PT „Czantoria” jest w likwidacji. (...) Mamy zamiar urządzić i zorganizować działalność obsługi turystycznej, informacji turystycznej i siedzibę Fundacji Rozwoju Turystyki w Ustroniu.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W KATOWICACH

Zaprasza na kursy:

- prawo jazdy kat. A, B (co 3 tygodnie)
- kierowca wózków akumulatorowych
- palacz kotłów c.o.
- SEP (elektryczny)
- spawanie gazowe i elektryczne
- obsługa komputera IBM
- podstawy księgowości
- pedagogiczny
- minimum sanitarne, BHP
- inne

Zapisy i informacje:

Ustroń ul. Stawowa 3 tel. 54-33-00

DZIWNY TWÓR

(dokończenie ze str. 1)

tyków, którzy im odpowiadają. Prawda jest też taka, że w miejscowościach tej wielkości jak wasza, trudno jest zbudować jakąkolwiek strukturę polityczną. Łatwiej to się robi w dużych miastach, chociaż z tego co słyszę, u was jest dosyć mocny KPN. Przynajmniej tak o sobie mówią.

Może trochę przesadzają. Nie mówmy jednak o nieobecnych. Czy pana zdaniem o tym jak wygląda polska scena polityczna nie decyduje proporcjonalna ordynacja wyborcza?

Myszę, że nie możemy przesadzać o tym czy jest to ordynacja zła czy dobra.

Konserwuje istniejący układ polityczny.

Ja raczej skłaniam się ku pogładowi, że jest to ordynacja dobra, a zmniejszyć powinno się jedynie progi, aby można było znaleźć się w Sejmie uzyskawszy 3% głosów.

Gdyby natomiast wygrywał najlepszy w danym okręgu wyborczym, aktywizowało by to partie do działań na szczeblu lokalnym.

Za obowiązującą ordynacją przemawiali wszyscy. Nawet społeczeństwo ją popierało. Przy poprzednim rozproszonym parlamencie nikt nie protestował przeciw ordynacji proporcjonalnej.

Czy pana zdaniem jest w parlamencie miejsce dla zajmowania się konkretnymi sprawami lokalnymi?

Mówi się, że poseł reprezentuje cały naród i trudno go przypisywać do danego środowiska. Jednak nie wyobrażam sobie aby poseł, obojętnie z jakiej partii i jakiej miejscowości, nie zajmował się problemami lokalnymi. Jeżeli poseł otrzymuje uchwały rady miejskiej, jest informowany o problemach, których samorząd nie może przeskoczyć i nie zajmuje się tym, to jest to trochę dziwna sprawa. Moim zdaniem poseł powinien mieć na względzie przede wszystkim sprawy kraju, ale nie wyobrażam sobie, by nie zajmował się nawet najdrobniejszymi problemami swoich wyborców. Dziś sytuacja wygląda tak, że nie ma często czasu na zajmowanie się w parlamencie niektórymi sprawami lokalnymi. Myszę że to się zmieni. Najbardziej ubolewamy nad tym, że brak nam czasu na pracę w swoim środowisku.

Posłowie czasem sprawiają wrażenie, jakby już do końca życia mieli zasiadać w Sejmie. Stali się zawodowymi posłami, których wyborcy niewiele interesują.

Nieprawda. Dziś przyjechałem do Ustronia z Łodzi, bo obiecałem że będę obecny na aukcji obrazów.

Czy UP nie traci ostatnio zwolenników?

Sondaże stawiają dziś Unię Pracy na drugim miejscu.

A UP wierzy w sondaże? Politycy raczej wiedzą, że wszelkie badanie opinii społecznej nie odzwierciedla faktycznej popularyzacji.

Uważam, że w sondażach jednak trzeba wierzyć. Nie zakładałem UP, doskoczyłem do tej partii, gdy poproszono mnie bym startował w województwie bielskim. Jeżeli UP utrzyma poziom, który reprezentuje dzisiaj, jeżeli nie stanie się partią oszołomów,

to jestem spokojny o jej przyszłość. Czasem decyzje liderów UP są zachowawcze, bardzo ostrożne, ale jak do tej pory pozwala to unikać błędów. W ogóle ta partia jest trochę dziwnym tworem. Znajdują się w niej ludzie z „Solidarności” oraz z byłej PZPR i to nie ci, którzy byli negatywnie postrzegani przez społeczeństwo, tylko ludzie, którzy zrobili coś pozytywnego dla kraju i dzisiaj też nie kompromitują się swoją działalnością.

Jak ludzie z takimi życiorysami jak pan i Zbigniew Bujak znaleźli się w jednej partii z członkami PZPR?

Będąc w „Solidarności” też zajmowałem się sprawami społecznymi. To samo robię w UP. Program „Solidarności”, ten związkowy, jest przez nas cały czas realizowany. Gdy jednak mówi się o mnie, że jestem lewak, to odpowiadam, że nie obce jest mi spojrzenie społeczne na wszystkie sprawy, ale też jestem katolikiem, mam swobodę głosowania, tak by nie wyrażać swego zdania wbrew sumieniu. UP nie jest zresztą tak do końca lewicowa. Są pewne wartości, których trzeba bronić. Myszę tu o stosunku do Kościoła, konkordatu, aborcji. Mam tu własny pogląd nie zawsze zgodny z moimi liderami. Gdy obowiązuje dyscyplina partyjna, to aby nie czynić niepotrzebnego zamieszania po prostu nie biorę udziału w głosowaniu. Jak do tej pory taka sytuacja nie miała miejsca.

Można z tego wnosić, że nie do końca identyfikuje się pan z UP?

Mnie się żadna partia w Polsce nie podoba. Wszedłem do parlamentu z list UP i uważam że powinienem być w jakiś sposób lojalny. Jak to będzie w przyszłości zależy od tego jak ta partia będzie wyglądała, jaki będzie jej program, co będzie robiła. Wcale nie jest powiedziane, że do końca życia związałem się z UP. Na razie to co robię w Sejmie w ramach UP odpowiada mi.

Był pan jednym z liderów podziemia solidarnościowego. Czy zakładał pan wtedy, że Polska faktycznie odzyska wolność, czy też ówczesna pana działalność była jedynie manifestowaniem pewnej postawy sprzeciwu?

Dzisiaj z perspektywy czasu można opowiadać różne rzeczy. Wtedy jednak się nad takimi sprawami nie zastanawiałem. Był cel — walka z komuną i człowiek robił to nie zawsze zdając sobie sprawę z konsekwencji. Opinia społeczna już wtedy w różny sposób traktowała naszą działalność. Trochę inaczej sobie wyobrażałem przemiany w momencie gdy rzeczywiście wygrała „Solidarność”. Trochę to poszło za szybko, a nie byliśmy przygotowani do kierowania takim organizmem jak państwo. Jednak wielu ludzi z „Solidarności”, którzy zarządzili krajem w ostatnich latach nie potrafiło wykorzystać tej szansy. Może dlatego tak się stało, że nie potrafili się dzielić władzą. Teraz czeka nas kampania prezydencka. Obawiam się jej. Będzie to moim zdaniem najbardziej ordynarna kampania, najbardziej wyniszczająca.

Skoro kandydują byli pracownicy Służby Bezpieczeństwa...

...posądzani równocześnie o małwersacje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Najstarszym eksponatem Muzeum Beskidzkiego w Wiśle jest skrzynia wałaska z 1691 r. Pochodzi z Istebnej i należała do Jurasza. Jego nazwisko jest wydrapane w drewnie.

★ ★ ★

Wyrób i handel kapeluszy włosieniowych — jak zapisa-

no w rejestrze handlowym Sądu Okręgowego w Cieszynie — stał się podstawą funkcjonowania fabryki kapeluszy w Skoczowie. Powstała jesienią 1924 r. Dzisiejsza 70-latk kapelusze produkuje nadal, starając się nadążać za trendami w modzie.

★ ★ ★

Tow. Miłośników Ogrodnictwa w Cieszynie zakończyło zimowy cykl szkoleń, poświęcony prowadzeniu działek i ogrodów. Odbyło się kilka ciekawych wykładów.

Stowarzyszenie Zdrowych Miast Polskich skupia 22 miast. W gronie założycieli był m. in. Cieszyn. Członkiem może zostać każda gmina i miasto po spełnieniu warunków określonych w statucie. Stowarzyszenie ma swą siedzibę w Łodzi.

★ ★ ★

Przybywa tablic upamiętniających tragiczne wydarzenia II wojny światowej. W Cieszynie na budynku nr 52 przy ul. Głębokiej, odsłonięto tablicę poświęconą pamięci żołnierza AK Józefa Smolińskiego.

go ps. „Tygrys”, który zginął w tym miejscu w 1944 r. walcząc z hitlerowcami.

★ ★ ★

W styczniu prezydenci Polski i Czech podpisali umowę o małym ruchu granicznym, która umożliwi przekraczanie granicy na podstawie dowodu. Parlamenty obu krajów jakoś nie spieszą się z ratyfikowaniem tych dokumentów, a tymczasem sezon turystyczny coraz bliżej, a mieszkańcy naszego regionu też niecierpliwie czekają. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

9 kwietnia swoje pierwsze spotkanie rundy wiosennej miała rozegrać ustronńska Kuźnia. Mecz nie odbył się z powodu bardzo złej jakości murawy. Ustronscy piłkarze pomimo tego chcieli rozegrać spotkanie, jednak drużyna gospodarzy BKS II Bielsko-Biała, a przede wszystkim sędzia byli innego zdania. W tym samym czasie najgroźniejsi rywale Kuźni powygrali swoje spotkania, w wyniku czego spadła ona na 3 lokatę w tabeli i ma punkt straty do lidera z Kończyc, lecz także jeden mecz zaległy.

☆☆☆

W dniach od 7 do 10 kwietnia na zaproszenie Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych przebywała w Ustroniu grupa 3 plastyczek z naszego miasta partnerskiego Neukirchen-Vluyn. Panie Marion Mas oraz Elke Wennmann przekazały na II Aukcję Obrazów, Rzeźby i Wyrobów Jubilerskich 5 swoich prac. Dzięki temu Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi wzbogaciło się o 12 700 000 starych złotych. Tyle uzyskano za obrazy w trakcie licytacji.

☆☆☆



Od 7 kwietnia możemy oglądać w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa wystawę rysunków Andrzeja Mleczki. W dwóch salach zgromadzono ponad 200 prac najpopularniejszego rysownika-satyryka ostatnich dwudziestu lat. Szczególnie bawi, a często skłania do zastanowienia, obecne w pracach Mleczki ironiczne spojrzenie na społeczeństwo, na jednostkę, która opacznie, i dlatego zabawnie, tłumaczy przemiany świadomości, uleganie modom. Spora część to polityka i władza komentowana przez rządzących, ale też przez poddanych. Rysunki te od 20 lat są okrasą — początkowo krakowskiego „Studenta” potem „Szpilek”, „Przeglądu Tygodniowego” a ostatnio „Polityki”.

Wystawę rysunków A. Mleczki otworzył burmistrz Kazimierz Hanus, o artyście mówiła Lidia Szkaradnik. Niestety zabrakło samego rysownika, którego zmogła choroba. Obiecał, że odwiedzi Ustron w innym terminie. Na zdjęciu także obecni na otwarciu Andrzej Georg i Andrzej Piechocki.

Fot. W. Suchta

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilata:

Augustyn Dominik, lat 80, ul. Kamieniec 10

☆☆☆

„Wypoczynek w Polsce”, to informator turystyczny mający ułatwić potencjalnym klientom wybór najatrakcyjniejszej oferty. Przedstawia on uzdrowiska, ośrodki wczasowe, zajazdy, hotele i pensjonaty z całej Polski. W najnowszym wydaniu informatora znalazł się Ustron z domami wypoczynkowymi Dąb, Złocień, Magnolia, Barbórka i Orlik.

☆☆☆

Rada Miejska na sesji w dniu 24 marca 1995 r. uchwaliła dzień 2 maja 1995 r. jako wolny od pracy w zamian za sobotę roboczą w dniu 6 maja 1995 r. — dla pracowników Urzędu Miejskiego.

Ci, którzy od nas odeszli:

Elżbieta Mańka, lat 56, ul. Grabowa 26
Teresa Bieleś, lat 53, Os. Cieszyńskie 2/23

Wyrazy współczucia mgr Andrzejowi Georgowi związane ze śmiercią Matki składają członkowie TONN w Ustroniu.

KRONIKA POLICYJNA

7.4.1995 r.

O godz. 21.40 na ul. Skłodowskiej zatrzymano nietrzeźwego kierowcę fiata 126 p. Wynik badania alkometrem — 2,55 prom. Skierowano wniosek do kolegium.

8.4.1995 r.

O godz. 10.30 na skrzyżowaniu ulicy Cieszyńskiej z Katowicką kierująca samochodem ford escort nie zachowała bezpiecznej

odległości między pojazdami doprowadzając do kolizji z samochodem VW passat. Straty w obu samochodach wyniosły około 3000 zł.

10.4 1995 r.

O godz. 9.00 na ul. Cieszyńskiej kierowca samochodu łada nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył fiata 126 p, który następnie uderzył w jeszcze jednego fiata 126 p. Sprawca został ukarany mandatem w wys. 50 zł. Straty niewielkie.

STRAŻ MIEJSKA

Powodem odprowadzanie ścieków do potoku.

6.4 — Zatrzymano obywatelkę Słowacji handlującą alkoholem w Szpitalu Uzdrawiskowym na Zawodziu.

6.4 — Nakazano zaprowadzenie porządków przy hotelu Równica.

6.4 — Podczas kontroli ul. 3 Maja wystosowano pięć zaleceń porządkowych.

7.4 — Wraz z Policją poszukiwano osoby, która zaginęła na Zawodziu.

10.4 — Interwencja na Jelenicy w sprawie palenia śmieci.

10.4 — Wspólnie z Wydziałem Ochrony Środowiska przeprowadzono wizję lokalną w Lipowcu.

11.4. — Kontrola wykonania wcześniejszych zaleceń dotyczących uporządkowania ulic Wiklinowej, Chałupniczej, Błaszczaka. Osoby odpowiedzialne za niedoprowadzenie dróg do stanu użyteczności i przejeźdności wezwano na Komendę. Wcześniej prowadzono tam roboty ziemne.

11.4 — Pomagano Policji w usunięciu szkód wypadku drogowego na ul. 3 Maja, w którym potrącono pieszego.

12.4 — Kontrola porządkowa dzielnicy Polana.

12.4 — Interwencja w sprawie chodnika przy ul. Słonecznej.

12.4 — Rekontrola porządków przy ul. Nadrzecznej.

NAJLEPSZE PRACE

10 kwietnia w ZDK „Kuźnik” otwarto wystawę prac fotograficznych młodzieży należącej do koła fotograficznego Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Praktycznie działają dwa koła — jedno w Szkole Podstawowej w Nierodzimiu, drugie w ZDK. Zajęcia od kilku lat prowadzi instruktor Franciszek Bojda, znany czytelnikom GU ze zdjęć zamieszczanych na naszych łamach. Na wystawie zaprezentowano najlepsze prace ostatnich lat Łukasza Żebrowskiego, Artura Bujoka, Michała Puszkiewicza, Grzegorza Zawady, Roberta Brzozowskiego, Jerzego Kisiały, Piotra Chojnackiego i Tomasza Spedy. Na bardzo dobrze technicznie wykonanych fotografiach widzimy ustronską architekturę, przyrodę, krajobrazy, zwierzęta, a także na gorąco uchwycone ciekawe sytuacje z zawodów sportowych i innych imprez. Koło fotograficzne OPP boryka się stale z trudnościami finansowymi, lecz chęć nauczania się poprawnego robienia zdjęć sprawia, że młodzi ludzie są w stanie poświęcić na materiały fotograficzne nawet skromne kieszonkowe.

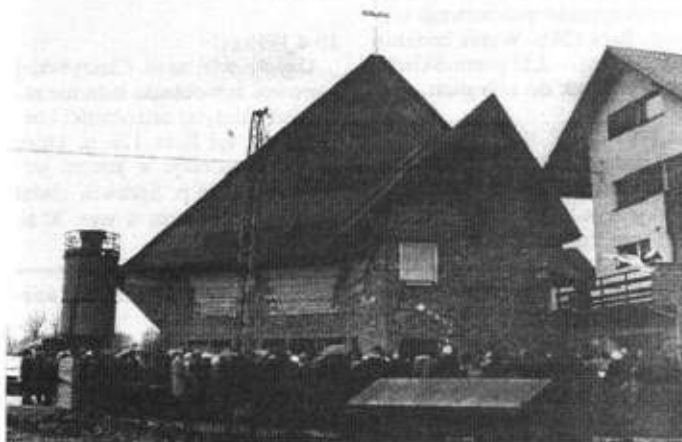
(WS)



Hydrotelewizor...

Fot. G. Zawada

POŚWIĘCONO KAPLICĘ



Fot. W. Suchta

W Niedzielę Palmową na granicy Skoczowa i Ustronia w Bładnicach w filiale parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Ustroniu poświęcono i otwarto kaplicę pod wezwaniem apostoła Pawła. Uroczystość rozpoczęła modlitwa w budynku starej kaplicy. Powstały w 1874 roku budynek przeznaczono pod szkołę parafialną. Służył bładnickim dzieciom 70 lat, by po przeniesieniu szkoły do Nierodzimia, powstała tam w 1950 roku kaplica, w której wierni spotykali się na nabożeństwach. Proboszcz bładnickiej parafii **Adrian Korczago** ostatnie nabożeństwo odprawił w niej jeszcze w niedzielę rano 9 kwietnia 1995 r. w dniu otwarcia nowej kaplicy. Z tej starej kaplicy, w salach której nie zmieścili się wszyscy wierni przybyli na otwarcie, przeszła procesja do nowej kaplicy powstałej w budowanym nowym kościele. Tam pod bramą, biskup **Paweł Anweiler** powiedział:

— **Bóg nie mieszka w domach ludzką ręką zbudowanych, ale nam potrzeba takich miejsc, miejsc poświęconych, gdzie moglibyśmy wyciszyć swoje serca i wsłuchiwać się w głos bożego wołania. Kiedy stoimy tutaj, pod niebios sklepieniem, musimy się przyznać, że nie jest mi obca opowiadana z doświadczenia wielu, tęsknota za cichym miejscem modlitwy, bezpiecznym dla człowieka, dla ludzkiej myśli.**

Do wiernych zwrócił się także proboszcz parafii macierzystej ks. dr **Henryk Czembor** i on otrzymał z rąk kierownika budowy, **Adama Burawy** klucz do nowej kaplicy. Przekazał go biskupowi, który w asyście ks. H. Czembora i ks. A. Korczago dokonał uroczystego otwarcia:

„Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwych, który dochowuje wierności.” Na mocy tego słowa otwieram bramy tej świątyni w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Następnie w nowej kaplicy odbyło się nabożeństwo. Liturgię wstępną odprawili ustronscy duchowni: ks. proboszcz **Piotr Wowry**, ks. **Paweł Hause**, ks. **Szymon Czembor**.

— Oto powiedziano nam, że pójdziemy do nowego Domu Bożego. Jeszcze daleko do dokończenia tego kościoła, ale mamy już swoje miejsce, w którym uwielbiamy Boga. Bo przecież ten dom wznosimy nie tylko dla siebie, ale także aby dać wyraz uwielbieniu Boga. Miniony tydzień rozpoczęliśmy od założenia krzyża na szczycie tego kościoła. Wtedy powstał problem, że trzeba coś do tego krzyża włożyć, napisać o tym z jakimi myślami i uczuciami go zakładaliśmy. Napisaaliśmy, że ten krzyż jest symbolem tego, że tu w tym miejscu odbywa się Boża Służba, że w tym miejscu zwiastowane jest Boże Słowo i sprawowane są święte Boże Sakramenty. Ten krzyż ma zapraszać wszystkich z bliska i z daleka, aby gromadzili się wokół Słowa Bożego, aby wsłuchiwali się w Głos Boży — mówił w kazaniu ks. dr H. Czembor.

Dziękowano również osobom, które przyczyniły się do budowy nowej kaplicy. Ksiądz proboszcz wszystkie wyrazy wdzięczności złożył symbolicznie na ręce jednego człowieka, **Adolfa Brudnego**, emerytowanego murarza, który na kaplicę przeznaczył wszystkie swoje oszczędności.

Pozdrowienia w dniu otwarcia przekazał proboszcz zaprzyjaźnionej parafii w Ehlem koło Kassel, **Wolfgang Mittermeier**:

— Życzę wam błogosławionych nabożeństw i owocnego życia parafialnego. Cieszę się, że doszło do kontaktów pomiędzy naszymi parafiami. Dla nas Niemców bardzo ważne jest, by kontakty te uległy zintensyfikowaniu w roku 50. rocznicy zakończenia wojny.

Uroczysty dzień w Bładnicach zakończono towarzyskim spotkaniem przy herbacie i ciastku w salkach starej kaplicy.

(ws)



Fot. W. Suchta

ZOBACZYĆ WŁASNĄ TWARZ

W czwartek 30 marca w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyła się prelekcja **Mariana Żyromskiego** połączona z wystawą plakatów teatralnych z jego zbiorów.

Marian Żyromski urodził się w 1934 roku. Przez 18 lat był nauczycielem w Zespole Szkół Zawodowych w Ustroniu. Od 1976 roku pracuje jako nauczyciel akademicki w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jest bibliofilem i kolekcjonerem. Od wielu lat współpracuje z ustroniskim Muzeum. Specjalnością pana Mariana jest opracowanie biografii ustroniaków, zwłaszcza działaczy

kulturalnych. Tylko w 1993 roku mówił w Muzeum o **Józefie Pilchu**, **Janie Wantule** oraz urządził wystawy poświęcone tym postaciom. W „Pamiętniku Ustroniskim” ukazały się jego opracowania dotyczące **Jana Nowaka** i ustroniskich poetów.

Czwartkowa prelekcja zorganizowana została z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.

— Pierwsza myśl o powołaniu instytucji o charakterze międzynarodowym łączącej ludzi teatru pojawiła się w 1946 roku, ale jeszcze w 1947 było bardzo wielu sceptyków twierdzących, że jest to prawie niemożliwe. Dwa różne, wrogie systemy, różne kultury, jak to wszystko połączyć — mówił **M. Żyromski** — Dopiero w 1962 roku z inicjatywy filozofa i pisarza francuskiego — **Jean Cocteau** ustanowiono Międzynarodowy Dzień

Teatru, który jest świętem nie tylko ludzi teatru, ale również ludzi uczęszczających do niego. (...) Chiński teatr ma 5000 lat, egipski 3000, w Helladzie zrodził się 2500 lat temu, w Polsce ma nieco więcej niż 200 lat. Pomimo to jest bardzo ważnym, istotnym składnikiem naszej narodowej kultury. Teatr jest jedną z najstarszych sztuk, która stale towarzyszy ludzkości. Jest sam w sobie zjawiskiem niezwykłym. Potrafi być błyskawicą, która obnaża jakąś prawdę lub ukazuje ludziom sprzeczności tkwiące w nich samych. Dzięki sztuce teatralnej gniew, zdrada, miłość, nienawiść, żądza władzy to namiętności, które zrozumiałe są dla ludzi wszystkich szerokości geograficznych (...) Tętno jest ciekawe. Chce zobaczyć własną twarz, własne oczy, chce usłyszeć własny głos. Szuka się. Dlatego musiał powstać teatr,

bo teatr był odbiciem. Dlatego z tej ciekawości i chęci zobaczenia siebie, ludzkość wydała **Sofoklesa** i **Ajschylosa**. Dlatego urodził się **Szekspir**, **Molier** i **Wyspiański**.

Część wystawy plakatów poświęcona została właśnie **Wyspiańskiemu**. W gablotach znalazły się także materiały dotyczące Teatru im. **Adama Mickiewicza** w Cieszynie, Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie, Teatru Polskiego w Bielsku Białym. **Marian Żyromski** udostępnił zwiedzającym książki przedstawiające biografie tak wspaniałych aktorów jak **Mieczysława Ćwiklińska**, **Hanka Ordonówna**, **Helena Modrzejewska**, **Wincenty Rapacki**, **Juliusz Osterwa**. Warto dodać, że w 1993 roku **Marian Żyromski** został uhonorowany dyplomem „Za zasługi dla miasta Ustronia.”

M. Piechowiak

UDANA AUKCJA



Fot. W. Suchta

Zapowiadana od kilku tygodni II Aukcja Dzieł Sztuki na cele charytatywne grupy „Brzimy” oraz innych artystów naszego miasta i regionu odbyła się 8 kwietnia w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Wystawiono na sprzedaż 48 prac wycenionych na 55.900.000 starych złotych. Aukcję otworzyli burmistrz K. Hanus i prezes „Brzimów” A. Piechocki. Ten ostatni wyraził nadzieję, że być może dożyje czasów, gdy dzieła plastyczne, a nie kalendarze z nagimi kobietami, będą zdobić biura wszystkich biznesmenów.

Przed licytacją dokładnie oglądano poszczególne prace i konsultowano zakupy przy obficie zastawionym stole. Gdy przystąpiono do sprzedaży nic nie wróżyło końcowego sukcesu, a dzieła prezentowała wicemiss Podbeskidzia Dagmara Jankowska, grał zespół Piotra Gruchela, a w roli prowadzących licytację wystąpili Ewa Wach i Zdzisław Kucz. Z czasem przedstawiciele władz miasta i biznesmenów rozruszali się i zaczęło się ostre podbijanie ceny. Największe przebicie uzyskano na obrazie Jana Sikory „Buki”, który przy cenie wywoławczej 1,1 mln został sprzedany za kwotę 25 mln. Nie należały do rzadkości piętnastokrotne przebicia. Najwięcej prac, bo za 81 mln, zakupił Stanisław Płoskoń w imieniu Fundacji Ekologicznej „Czyste Jutro”. Sporo kupowali wysłannicy „Dromexu”, nie ustępowali im ustronscy przedsiębiorcy. Gdy zakończono licytację w kasie znalazło się 227.850.000 starych złotych. Dochód z aukcji zasili budżety fundacji „SOS” i Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi. Zachętą do następnej imprezy tego typu był zaprezentowany pod koniec licytacji obraz Jerzego Dudy-Gracza „Wiosna”, który na innej aukcji osiągnął cenę 350 mln starych złotych.

Komitet Organizacyjny II Aukcji Obrazów, Rzeźby i Wyróbów Jubilerskich składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy pomogli w realizacji imprezy, z której dochód przekazany został na cele charytatywne. Słowa podziękowania kierujemy pod adresem sponsorów: Urszuli Skwara, Michała Bożka, Henryka Kani, Franciszka Czernina, Stanisława Polaczka, Andrzeja Szeli, Janusza Górnik, Teresy i Kazimierza Mokryszów, Spółki „Skorpion”, PSS „Społem”, Kwiaciarni „Orchidea”, spółki „Pablo” oraz spółki Luber-Musiół.

Za życzliwość i szczerą rękę dziękujemy wszystkim twórcom oraz kupującym, dzięki którym uzyskamy dochód pomoże tym, którzy najbardziej potrzebują wsparcia.



Fot. W. Suchta

Wiosna jak zwykle nie zawiodła i przybyła po raz kolejny, czas więc najwyższy aby pomyśleć o przygotowaniach do prac rolnych. I to zarówno na wielkich gruntach jak i na działkach i w ogródkach przydomowych.

Nasze babcie już od Macieja (24 lutego) wysiewały nasiona prisady (kapusty) i kwaków, pamiętając zawsze o tym, że przy siewie „miesięczka musi przybywać”. Kiedy pola obeschły po zimie, gazda brał hok, którego siłą pociągową były nie tylko konie, ale i woły, krowy a czasem człowiek. Hok to dawne

WIEJSKA ROBOTA

narzędzie, które kruszyło i wymieszało górną warstwę ziemi a nie odwracało jej tak jak pług. Po bronowaniu można było siać zboże. Czynność tę gazda wykonywał ręcznie. Po siewie pole znów „włóczono” czyli bronowano „coby ptaki ziorka nie wydziubały”. Przy orce pługiem gazda „niechoł bródzy”, które zbierały z pola nadmiar wody.

„Flancki” czyli rozsądę przesadzano na zagony wcześniej uprawione dopiero pod koniec kwietnia. Gdy rośliny podrosły, kapustę i kwaki okopowało się a wysianą marchew „przebiyrało” (przerzedzało).

Trawę i zboże kosono kosą, z tym że do zboża używano kosi z grabkami. Pomagano sobie nieraz „kosokym” (sierpem), który służył też do odbierania skoszonego zboża. Wiązało się je w snopki „porwóstył z reżnej słomy”. Aby zboże wyschło stawiano je w tzw. panny, kłosami do góry po 5-9 snopków. Zarówno zboże jak i trawa przed zwózką do stodoły musiały być suche, a że pogoda nie zawsze dopisywała, toteż dopuszczano wykonanie tych prac w niedziele i święta, jeśli istniało zagrożenie deszczu, „coby do tego lobilo nie dołolo jako łonńskiego roku”.

Zarówno siano suszone na drewnianych „łorstwach” jak i zboże zwożono na drabiniastych wozach ciągniętych przez konia lub gdzie go nie było przez człowieka. Wtedy pozostali domownicy wóz pchali i przytrzymywali jednocześnie, co było nie lada sztuką zwłaszcza na stromych zboczach.

Zboże zwożono do stodoły, gdzie do czasu młócenia przechowywane było w sásieku.

Do podawania snopów na wóz i z woza do sásieka służyły widły tzw. dwójki, w odróżnieniu od widel do gnojka, które miały cztery zęby.

Na gumnie w stodole zboże młócono cepami ręcznie, a w czasach późniejszych w maszynie do młócenia — młócarni, którą początkowo uruchamiano ręcznie, a później wprowadzono napęd elektryczny.

Już w czasach, gdy istniały maszyny do młócenia „reż” czyli żyto nadal młóciło się cepami, bo z tej długiej, prostej słomy wykonywano „strużoki” (sienniki) i słomionki.

Wymłóconą słomę przechowywano w sásieku powiązaną w ociypki, a zboże po wygrabieniu resztek słomy przesiewano przez przetak lub oczyszczano z plew w burdaku poruszonym też siłą ludzkich mięśni. Kilkakrotnie przepuszczane przez burdak zboże oddzielano od plew i pośladu, którym karmiono drób.

Oczyszczone zboże przechowywano na strychach w drewnianych skrzyniach tzw. fachówkach lub starych trówach, które niegdyś służyły do przechowywania ubrań. Większość ziarna mielono na domowych żarnach i zużywano jako pokarm dla domowników i zwierząt, a część czekała do następnej wiosny jako materiał siewny.

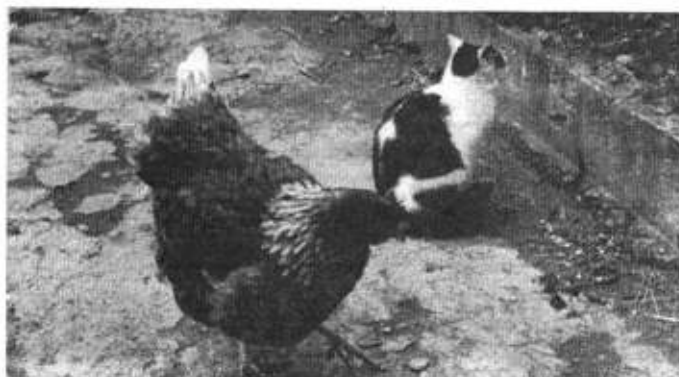
Co roku powtarzał się ten sam cykl prac rolnych, wykonywanych w wielkim trudzie i znoju. Ta codzienna robota od świtu do zmroku, powtarzana przez kolejne lata i pokolenia była miarą wartości człowieka i najistotniejszą treścią jego życia.

Lidia Szkaradnik

PODZIĘKOWANIE

Towarzystwo Kontaktów Zagranicznych serdecznie dziękuje Prezesowi Grupy Ustrońskich Twórców „Brzimy” panu Andrzejowi Piechockiemu oraz państwu Renacie i Zygmuntovi Białas za pomoc w zorganizowaniu pobytu w Ustroniu plastyczkom z Neukirchen—Vluyn.

Gazeta Ustrońska 5



Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Wynajmę kiosk na targowisku w Ustroniu. Ustron, Wantuły 62 (wieczorem).

Antykwariat „Tomar” kupi — sprzeda — weźmie w komis stare przedmioty: szkło, porcelanę, obrazy, biżuterię, broń, zegary, monety itp. Ustron, ul. 9 Listopada 5e. Tel. 54-25-32 do 15.00, 54-29-00 od 19.00. Wycena i przyjmowanie przedmiotów od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.00 do 17.00.

Sklep Tiktakon Ustron, ul. 9 Listopada 3d oferuje: duży wybór aparatów telefonicznych ze świadectwem homologacji Ministerstwa Łączności.

DENT LABOR GABINET
STOMATOLOGICZNO-PROTETYCZNY
ul. Pełczyńska 6 Katowice
zaprasza do gabinetu protetycznego
Ustron, ul. Partyzantów 1 tel. 54-22-56
piątki 14—18 Poniedziałki 10—12
Polecamy: protezy natychmiastowe — naprawy ekspresowe
Ulgi dla emerytów

Kwaterunkowe 46 m² w Jastrzębiu zamienię na mniejsze w Ustroniu. Tel. Jastrzębie 615-94

Znakowanie samochodów. Poniedziałek, środa, piątek 12.00—17.00. Ustron, Osiedle „Goje”, ul. Stalmacha 7. Tel. 54-26-11.

Gabinet Laryngologiczny

Diagnostyka, leczenie chorób nosa, gardła, krtani, uszu, badanie słuchu
lek. med. Malgorzata Siwiec — otolaryngolog
Budynek Szpitala Uzdrawiskowego, 43-450 Ustron, ul. Sanatoryjna 5
Godz. przyjęć: wtorek, czwartek od 15.00 do 16.00
tel. 54-35-34 lub 54-23-07

DZIEŃ ZIEMI

Jak na razie nie ma wielkiego zainteresowania mieszkańców Ustronia wiosennym sprzątnięciem miasta, które odbędzie się już w najbliższą sobotę 22 kwietnia z okazji Dnia Ziemi. Wydaje się, iż to problemy przedświąteczne zepchnęły tę sprawę na drugi plan, lecz w tej chwili już nie powinno przeszkodzić ustroniakom w doprowadzeniu miasta do stanu, za który nie musieliby się wstydzić. Przypominamy, że wszyscy chcący wziąć udział w akcji proszeni są o zgłaszanie się w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM celem uzgodnienia terminów i miejsc sprzątnięcia, a także pobrania worków na śmieci.



Mimo kaprysów aury, na Równicy tłok.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 1, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczko wystawa i sprzedaż prac twórców ustronkich.

Wystawy czasowe:

- Najnowsze nabytki
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych.
- Wystawa Andrzeja Mleczo — czynna do 20.4.1995 r.
- Wystawa instrumentów muz. Ferdynanda Suchego od 28.4.95 r.

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—14.00, wtorek od 9.00—16.00. w sobotę w godz. 9.00—13.00. W niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.

Estrada Ludowa „CZANTORIA”

Szkoła Podstawowa nr 2, tel. 54-3563
Próby: wtorki, godz. 17.30—20.00

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” 3 Maja 68, tel. 54-29-96

Muzeum czynne: wtorek godz. 9.00—16.00, od środy do soboty w godz. 9.00—13.00. Inne terminy zwiedzania mogą być ustalone po wcześniejszym zgłoszeniu zainteresowanych.

- wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich
- wystawa malarstwa ANNY MARCOL
- Siedziba KLUBU PROPOZYCJI — miejsce comiesięcznych spotkań z ciekawymi ludźmi.

Stała prezentacja prac Grupy Ustronkich Twórców „BRZIMY” w Centralnej Informacji i Recepcji — Rynek 7. (tel. 54-26-53)

Galeria na Gojach — B. i K. Heczko
Ustron, ul. Białczyka 19 — czynna codziennie

OGRÓD ZIMOWY GCR „REPTY”

- Szpital Promujący Zdrowie
- Koncerty z cyklu „Muzyka dla serca”
- Galeryjka kawiarniana

CENTRALNA INFORMACJA I RECEPCJA

udziela informacji turystyczno-kulturalnych
czynna: 8.15—17.00 w soboty 8.15—15.00
Ustron, Rynek 7

Ognisko Pracy Pozaszkolnej (tel. 54-32-44)

Zajęcia stałe w kołach zainteresowań i zespołach artystycznych, rytmika, języki obce, informatyka, taniec towarzyski i współczesny, zespół wokalny, akrobatyka, rękodzieło artystyczne (makrama, tkactwo, haft i koronkarstwo), koło modelarskie, fotografia, koło teatralne i szachowe.

Imprezy kulturalne

- 20.4.1995 r. O Australii i Wielkiej Koralowej Rafie opowiadać będzie Elżbieta Szolomiak
czwartek
godz. 18.00 Sala sesyjna Urzędu Miejskiego
- 25.4.1995 r. „Wiosenny koncert” na gitarę i akordeon w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej w Cieszynie
wtorek
godz. 16.30 GCR „REPTY” — Szpital Promujący Zdrowie
- 26.4.1995 r. „Pieśniczki spod Czantorii” w wykonaniu NEL „CZANTORIA”, z okazji oddania do użytku zespołu basenów leczniczo-rehabilitacyjnych i konferencji nt. Ochrony Środowiska w miejscowościach uzdrowiskowych... — Budynek dyrekcji Szpitala Uzdrawiskowego
środa
godz. 19.00
- 29.4.1995 r. Skrzypcowy koncert wiosenny „WIRTUOZERSTWO RÓŻNYCH EPOK”
sobota
godz. 18.00 Murat Ally Renat — sprzypce, Luba Nawrocka — fortepian, Maryla Bryjok — prowadzenie Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

Sport

- 22.4.1995 r. IV SREBRNA MIŁA BURMISTRZA
sobota, godz. 10.00 ALEJA LEGIONÓW (1609 m)

UWAGA! Domy czasowe, hotele itp.: afisze — programy imprez odbierać można bezpłatnie w Centralnej Informacji i Recepcji — Rynek 7

DYŻURY APTEK

Od 15 kwietnia dyżur pełni apteka w Nierodzimiu. 22 kwietnia rano dyżur przejmuje apteka na os. Manhattan.

NIKNĄCE ZAWODY

Jerzy Probosz, autor znanego „Wesela górali istebniańskich”, drukował w „Gwiazdce Cieszyńskiej” w roku 1930 „Niknące zawody”. Przedstawiliśmy już naszym czytelnikom zawód tkacza, furmana, gajdosza, starosty weselnego, „naprawiacza” i poszukiwacza skarbów. Dzisiaj prezentujemy kolejny — zawód „owczora”.

Kto się sam chwali, chwały nie godzien! Tak powiada przysłowie i konieczność nakazuje stosować się do niego. Jednak muszę zrobić mały odskok od tej zasady i muszę pochwalić naszych górali. Bo czyż to nie warto podkreślić, że góral z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa zatrzymał do dziś dnia strój ojców swoich, a nie to tylko zaznaczam, że góral nasz nie wstydi się swej guni, nogawice, ani kopyce. Ale należy wziąć pod uwagę, że ten nasz strój jest naprawdę strojem ojców naszych, ponieważ my w wspomnianych wyżej gminach „salaśza” żadnego nie mamy, więc też stroju swego odnawiać nie możemy, gdyż nie mamy wełny, z której byśmy mogli produkować nowe gunie i nogawice. Przed wojną zaczęła się szerzyć u nas prawdziwa nędza ubraniowa, to też, gdyby nie ów dziejowy przewrót wielki, to — muszę przyznać — dziś by u nas gunie by na palcu policzył. Salaśze zabrano około 1850, nie dziw więc, że ząb czasu niszczył ostatnie zabytki naszego stroju. Zaborem salaśzy skrzywdzono nas górali strasznie. Jak góral cenił sobie owieczkę, to widzimy najlepiej z tego, że gdy nasi przodkowie w dawnych latach zbudowali kościół



Grafika: Bogusław Heczko

w Istebnej, to za patrona tego Domu Bożego obrali sobie Dobrego Pasterza z owieczką na ramieniu i z „kyrdelem” (kyrdel — trzoda) wokół niego, odpust zaś ustanowili na Wniebowstąpienie, gdyż po tem święcie owce „mieszały” na szalasach. Bo też pożytek z wełny owcy nie można zastąpić niczem.

Musimy sobie uprzytomnić, że w górach naszych są zimą wielkie opady śnieżne, chatki zaś są daleko po groniach rozrzucone, to też chłop „kutać” musi niekiedy w śniegu, wysokim na półtora metra i więcej a przy zwózce drzewa, która najlepiej, a w niektórych miejscach jedynie tylko w zimie się skutecznia, to trzeba brodzić śniegiem dzień cały, więc tu jedynie tylko nogawice i kopyca się nadają, a gruba gunia i pod nią kozuch zabezpieczają od przemoknięcia i zimna.

Wielka zawierucha dziejowa, która tyle w świecie całym pozmieniała, także u nas gunie odmieniła. Habsburgowie upadli wraz z całą sławetną Komorą cieszyńską, nastąpiła Rada Narodowa i ta otworzyła nam lasy arcyksiążęce, dotąd zamknięte „białymi kłotkami” (tak lud nazywał duże kopce z napisem T. K. — Tes-

chner Kammer). Niby na skinienie różdżki czarodziejskiej prawie że momentalnie zapeliły się gronie białoczarne „kyrdelami”.

Jedyny nasz dzisiaj żyjący jeszcze owczarz, zwany „owczor z Łączyny”, mimo przynajmniej siedemdziesiątki, pobiegł niby „holec” młody na wierzch Baraniej, bo przyszło hasło z Cieszyna, że salaśze zwróć. Poobchodził polany Przysłupska i Zdejszulę, obejrzał mieczyska w Ciepłej, Zrąbku i u Wykapu, a widząc trawę już porośłą, opadł na Zaolzie i skrzyknął chłopów, by grodzić „koszory” i stawiać „kolebę”. Ranniem wczesnym pociągnęli chłopcy, z czym który mógł, w las. Jedni wzięli ze sobą siekiery, drudzy piły, „kolory” ciężkie i żelazne koły do bicia palików koszorowych, a młodzi pacholcy nieśli każdy ociep szędziółów (gontów) do pokrycia koleby. Choć pod górę ciężko, pacholcy jednak lecieli jeden za drugim, ciekawo każdy, jaki to będzie ten salaśz, jaka „kolyba”, jaki „koszor” i jako też będą baczować, gdyż oni młodzi coś podobnego jeszcze nie widzieli.

Starego Jana między nimi nie widno. Czyżby zasnął? Nie

spisał on noc całą, ale wrócił wieczór nieskoro i dopiero zniósł trąbę salaśką z za krowki i zamoczył ją w kowioru. Rano poznośli znów z „przedgórze” (część strychu) sprzęty salaśkie, a to kociołek miedziany, putyry, hallujki dla psów, czoszczek, czyrpoki i „klog” też gotował. Zebrawszy wszystko, zawołał syna, dał mu gielaty do niesienia, a resztę rzeczy rozłożył między żonę i dwie córki, sam niosąc trąbę salaśką. Mój Boże! ale kto zagra, piersi już słabe. Kiedy przyszedł na polanę nad zamkiem w Przysłupiu, to już tam wrzało. Jedni drzyli tyniny, drudzy ścinałi i znosili gnaty na miejsce i żerdzi, z których koły robiono. Pracowało wszystko aż hej! Jano dozorował. Po południu postawiono „kolebę” i „koszor”, a nad wieczorem jeli młodzi prosić Jana, by im na trąbie zagrał. Początkowo „wzdrogoł” się, ale dalej niewolony, uciął soszkę małą rozwidloną, trąbę na niej oparł, przeżegnał się i zadął. Młodzi aż podskoczyli, tak zdziwieni byli silnym głosem tej salaśkiej trąby, a Jano grał pieśń: „Pochwalon bądź Pan Jezus!”.

Jerzy Probosz

STARAŁ SIĘ ODPOWIADĄĆ

W poniedziałek 3 kwietnia w oddziale muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbyło się spotkanie z generałem brygady pilotem Jerzym Lagodą. Generał wspominał swoją przedwojenną i wojenną służbę w artylerii w stopniu podporucznika, mówił także o tragicznych losach swoich żołnierzy. Wbrew oczekiwaniom niewiele czasu poświęcił jednej ze swoich pasji — lotnictwu.

W młodości jeszcze jako harcerz postanowił zostać żołnierzem. Podczas II wojny światowej walczył w I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, formowanej w ZSRR i wraz z nią przeszedł szlak bojowy. W walkach o Kalwarię został postrzelony w miednicę.

Na spotkaniu pojawiło się ponad 20 osób, w większości ludzi mających wojenne doświadczenia. Na zakończenie spotkania zadawano pytania dotyczące m. in. katastrofy gen. Sikorskiego nad Gibraltarem, nie udzielenia pomocy powstańcom w ginącej Warszawie przez stojącą na prawym brzegu Wisły Armię Czerwoną, sprawy granic i podziału Europy na konferencji w Jaltie. Generał Lagoda w miarę swoich możliwości starał się odpowiadać na zadawane pytania, jednak jako że dotyczyły one spraw kontrowersyjnych i często wciąż jeszcze do dzisiaj niewyjaśnionych, nie udało mu się udzielić jednoznacznych odpowiedzi.

(mat)



Fot. W. Suchta

WIOSENNE BIEGANIE

1 maja o godz. 10.00 wystartują uczestnicy piątego Ogólnopolskiego Biegu Przelajowego. Trasa o długości 17 km biegnie od basenu kąpielowego bulwarami nadwiślańskimi do Nierodzimia, a następnie ulicami Krzywaniem, Górecką, Górą, Leczniczą, Szpitalną. Meta usytuowana zostanie w miejscu startu na bulwarach. Wziąć udział w biegu mogą wszyscy, którzy ukończyli 16 lat i posiadają aktualne badania lekarskie. Przewidziano 8 kategorii wiekowych. Zgłoszenia do 25 kwietnia w Urzędzie Miejskim (opłata startowa 4 zł), a także na godzinę przed startem w biurze zawodów mieszczącym się na terenie basenu kąpielowego (opłata startowa 5 zł).

Od czterech lat rozgrywane są w naszym mieście biegi na jedną milę. 4 minuty i 8 sekund to aktualny rekord ustanowiony przez Andrzeja Lukasiaka. Szansa na jego poprawienie już w najbliższą sobotę, 22 kwietnia w czwartej Srebrnej Mili Burmistrza. Wcześniej o godz. 9.00 pobiegą przedszkolacy na dystansach od 100 do 400 m, zaś godzinę później uczniowie szkół podstawowych na 400—800 m. O godz. 11.00 w Ustroniu Brzegach nastąpi start do biegu głównego na dystansie 1609 m. Od zawodników wymagane jest zaświadczenie lekarskie, a opłata startowa wynosi 1,25 zł dla młodzieży uczącej się i 2,50 zł dla pozostałych uczestników. Zapisy w Urzędzie Miejskim w Ustroniu, tel. 54-35-71.

(mat)

Roztomili ustróniocy!

Szła żech oto w pyndzialek do pawilonów ku stawu, coby se kupić nowy mantel i bóty na wiosnę. Już żech dochodziła na miejsce, a tu widzim, że Karel spod Malej Czanatoryji jedzie z kóniym, a wóz mo wyrchym wyladowany samymi mietłami. Karel mie też uwiidził, stanól kole tych pawilonów i woło na mie:

— Witej Haniczko, kaj sie tak śpiychosz?

— Na idym tu do sklepu. Lepij ty powiydz, kaj jedziesz z tymi mietłami? — pytóm sie Karla.

— Wiewym ich na torg, bo dyć przeca wiysz, że teraz przez dwa tydzie do kónca kwietnia bydzie sprzontani Ustrónio. Myślím, że każdy ustróniok bydzie sie chciół ku tymu przilożyć, tóż se z chęcióm mietle kupi. Dyć, jako to prawióm, nowo mietla dycki lepij zamiato. Moi chłapcy mieli przed świyntami feryje, tóż mi pumogali ty mietły robić. Tak sie radujym, że jakisi groszyczek na nich utarżym, bo na Świynta moc piniyndzy poszło — prawi Karel.

— Nale, dyć se ludzie isto już przed Świyntami wszycko wysprzontali. To sprzontani mieli zrobić przed Świyntami, to by nie trzeja było dwa razy tej samej roboty robić, prawda Karle?

— Nó wiysz, Haniczko, to nima powiedziane, że wszyccy se przed Świyntami zdónżyli posprzontać. Byli my z mojóm paniczkom u łujca na Orlowej, bo my sie już pół roku do niego wybiyrali. Posiedzieli my se tam przy kawie i kołoczach, tóż już sie śmiiywalo, jak my sie brali ku chalupie. O mało bych głowy nie przipod na jakichsikej żdziorbach, co sie poniewiyraly na łujcowym placu. Nó, łujec z ciotkóm sóm już starsi, a dziecek nimajóm, tóż nie dziwota, że im nimo kiery porzondków porobić. Bydym musiol sie tam w kiery dziyń wybrać z moimi chłapcami, coby pumóc łujcowi poukludzać to harapuci — rozmyślo se Karel.

Nó, jo se tak myślím, że takich starzików, jako Karłow łujec, ja na Ustróniu wyincyj, tóż lobezdrzimy sie kole siebie, czy by nie bylo trzeja kómu przy tych porzondkach pumóc. Jak se każdy kole swojij chalupy robi porzondek, plot naprawi jak mo w nim dziury, szope porychtuje, chalupę z pola lopucuje i pomaluje, to zaś w Ustróniu bydzie szumnne. Jeszcze jak ustrónski babeczki kwiotków w zogródkach aho pod loknami nasadzóm, to aż uciecha bydzie po Ustróniu sie przynś. Trzeja by też wyprać bioło-czyrwónie fany i nie zapómnieć ich powiesić na ty majowe świynta. Nó, bo do maja już niedaleko. A jak już przidzie maj, to zaś bydzie wiesielszy czas, prawda?

Hanka z Manhattanu

POZIOMO: 1) zakończenie strzały 4) dziewczę Koryntu 6) przedrzeźnia inne ptaki 8) marka auta radzieckiego 9) ładownie na statku 10) imię męskie 11) nowela B. Prusa 12) chirurg z Zabrze 13) wytwórnia 14) rzeźmieszek 15) przegowany kot 16) miara pojemności 17) rakietka świetlna 18) imię żeńskie 19) mocny argument 20) materiał opatrunkowy
PIONOWO: 1) trzęsący się przysmak 2) bada istotę nowotworów 3) w zodiaku 4) rodzaj sera 5) kwitnie raz 6) starożytna potęga morska 7) przydatny w ogrodzie 11) wódz rzymski 13) narzędzie ogrodnicze

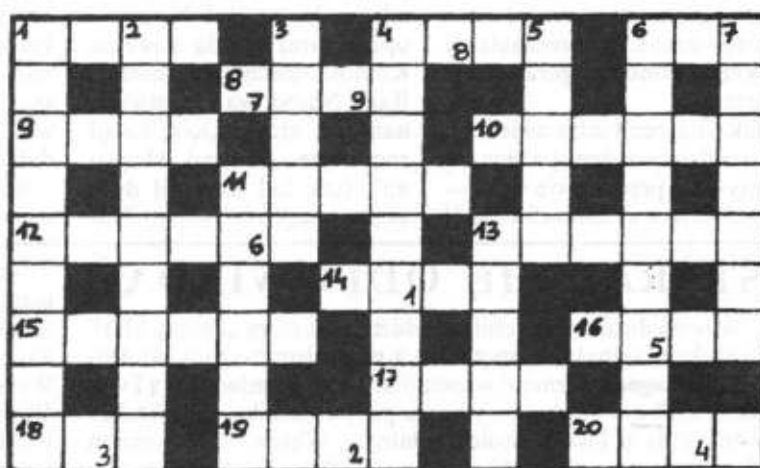
Rozwiązanie (hasło) powstanie po uszeregowaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 10 maja.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 12

WITAMY WIOSNĘ

Nagrodę 100.000 zł (starych) otrzymuje IRENA KLUZ z Ustronia, ul. Jasna 6. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA
10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł • 10 zł



**GAZETA
USTRÓŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojław Suchta. Rada Programowa: Włodzimierz Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szwarz, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Mennicza 10 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 13.4.1995 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 20.4.1995 r.